

W poszukiwaniu skarbów świata arabskiego

Marek M. Dziekan

„Złote Stolice Arabów”

Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 2011

ŁUKASZ KUTYŁO
UNIwersytet Łódzki

recenzja książki

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka autorstwa Marka M. Dziekana zatytułowana *Złote Stolice Arabów*, opublikowana w 2011 roku. Zasadniczym zamierzeniem jej autora było przybliżenie polskiemu czytelnikowi rozważań podejmowanych przez współczesnych intelektualistów arabskich, przedstawicieli owego *heartlandu* świata muzułmańskiego. Marek M. Dziekan ujął to w takich słowach: *Chciałbym skoncentrować się na ideach i ideologiach głoszonych przez arabskich myślicieli związanych z wybranymi ośrodkami* (Dziekan 2011:8). Realizacja zdefiniowanego w ten sposób celu następowała według pewnego porządku. Punktem wyjścia dla rozważań dotyczących poszczególnych myślicieli stały się miasta, owe *Złote Stolice Arabów* wymienione w tytule. Zabieg ten okazał się niezwykle interesujący. Sam Marek M. Dziekan sugeruje, że zarówno tytuł, jak i sposób uporządkowania zagadnień w książce, wynikały z jego osobistych skojarzeń zmysłowych, kulturowych i historycznych. Dla mnie natomiast, *Złote Stolice Arabów* nawiązują do archetypu muzułmańskiego Orientu, tkwiącego gdzieś w umysłach Europejczyków, Orientu niesamowitego, niezwykłego,

przyciągającego swym bogactwem, także duchowym. Autor zabiera nas zatem w podróż po tym zakątku świata, odkrywając jego „skarby”, którymi są myśliciele, poeci, pisarze, słowem intelektualiści.

Ta podróż przebiega według określonego planu. Marek M. Dziekan skoncentrował się w swej refleksji na tych myślicielach, którzy reprezentują najważniejsze ośrodki świata arabskiego. Rozważania zawarte w książce otwierają intelektualiści z Damaszku, a więc z miasta zamieszkiwanego nieprzerwanie od kilku tysięcy lat. Autor inicjując ten etap podróży nawiązuje do niemal mitycznych ogrodów okalających niegdyś tę dawną stolicę Umajjadów. Ów świat Lewantu reprezentują w recenzowanej publikacji dwaj myśliciele: Sadik al-Azm oraz Adonis. Następnie autor zabiera nas do innego ważnego miasta, tym razem położonego na wschodnich rubieżach arabsko-muzułmańskiego *heartlandu*. Otwarte zostają przed nami „skarbcie” Bagdadu, matki świata, będącego niegdyś stolicą kosmopolitycznego kalifatu założonego przez Abbasydów. To na okres ich rządów przypada rozkwit kultury muzułmańskiej, określany niekiedy mianem „islamskiego renesansu”. Marek M. Dziekan uwzględnił

dwóch intelektualistów wywodzących się ze stolicy współczesnego Iraku: Abd al-Aziza ad-Duriego oraz Imada al-Din Chalila. Kres świetności Bagdadowi przyniósł najazd mongolski. W 1258 roku na miasto, z którym równać mógł się wówczas jedynie Pekin, napadł Hulagu. Bagdad został zrównany z ziemią. Nigdy też nie powrócił do swej świetności z czasów sprzed najazdu. Mongolski podbój zapoczątkował okres upadku, nazywany w arabskiej historiografii *asr al-inhitat*. Był to czas „długiego średniowiecza” trwającego aż do początku XIX wieku. Miejsce Bagdadu w świecie arabskim zajął Kair. I właśnie tam autor recenzowanej publikacji zabiera następnie czytelnika. Otwierając przed nami skarbcie tego miasta Marek M. Dziekan przedstawia dwa jego „szmaragdy”, dwóch myślicieli: Zakiego Nadżiba Mahmuda oraz Faradża Fauda. Kair jest jednak tylko przystankiem na drodze na Zachód. Czytelnik podąża zatem za autorem do Maghrebu, którego intelektualne wpływy w świecie arabskim wydają się obecnie coraz większe. W pierwszej kolejności zatrzymujemy się w Algierze, aby następnie dotrzeć do Casablanki. Miasta te reprezentują kolejno Malek Bennabi i Mohammed Arkoun, a także Muhammad Abid al-Dżabiri oraz Abd Allah al-Urwi.

Należy na marginesie stwierdzić, iż niezwykle ciekawa byłaby książka będąca intelektualną mapą wybranych przez autora ośrodków. Zdaję sobie sprawę, że publikacja taka pod wieloma względami stanowiłaby wyzwanie dla czytelnika, który chciałby wyruszyć jej szlakiem. W końcu Damaszek jest dziś miastem, w którym toczy się regularna wojna. Kair pozostaje niespokojnym miejscem. Bagdad jest w znacznej mierze zrujnowany działaniami wojennymi. Rany po konflikcie zbrojnym dają się także dostrzec w Algierze. Jedynym miastem, uwzględnionym przez Marka M. Dziekana,

które uniknęło w ostatnich latach większych niepokojów czy walk jest Casablanka. Wyjątkowo interesującym doświadczeniem byłoby jednak zagłębienie się w uliczkach Kairu czy Bagdadu, w historiach dotyczących tych miast oraz osób ich zamieszkujących. Pewną próbkę tego rodzaju narracji autor zawarł zresztą we wprowadzeniu do recenzowanej książki.

Rozważając podróż, zaproponowaną nam przez Marka M. Dziekana, trzeba zastanowić się bliżej nad myślicielami, na których się on skupił. Jak sam wskazał, w polskiej literaturze przedmiotu nie brakuje prac, które prezentują stanowiska właściwe dla stronników, inspiratorów czy wreszcie przedstawicieli islamu politycznego. Istnieje pewne niebezpieczeństwo, w pełni zresztą realne, że czytelnicy wyrobiją sobie zdanie na temat świata arabskiego tylko w oparciu o poglądy cechujące tych myślicieli, często zresztą zniekształcane tak, by pasowały do wizji zderzenia cywilizacji autorstwa Samuela Huntingtona. W tym kontekście praca Marka M. Dziekana wydaje się wyjątkowa. Autor włączył do rozważań intelektualistów nietuzinkowych, których trudno zaklasyfikować, zwłaszcza gdy swe próby klasyfikacji opiera się na kategoriach zaczerpniętych z kultury europejskiej. Marksizm reprezentowany przez niektórych jest jakimś innym marksizmem, zgoła dziwnym, a może po prostu arabskim. Myśl nacjonalistyczna też odbiega od wzorca typowego na Zachodzie. Nieliczni myśliciele, włączeni do rozważań przez autora książki, pozostają bliscy fundamentalizmowi religijnym. Trudno jednak doszukiwać się w ich poglądach jakiegoś fanatyzmu. Książka Marka M. Dziekana uczy zatem pokory, chciałoby się rzecz pokory terminologicznej. Pokazuje bowiem, jak trudno jest znaleźć najbardziej stosowne słowa do opisanie tych, którzy wyrosli na

innej niż europejska glebie. Ta pokora sprawia, że jeszcze bardziej niezasadne i niezrozumiałe wydają się próby kategoryzowania myślicieli arabskich, czy szerzej islamskich, z tak dużą łatwością dokonywane przez badaczy zachodnich.

Do myślicieli opisanych w książce dość dobrze pasuje wskazówka poczyniona przez Mahometa, przekazana w jednym z hadisów. Otóż prorok upominał muzulmanów, aby byli otwarci na wiedzę, by jej szukali „nawet w Chinach”. Bodajże wszyscy z intelektualistów omawianych przez Marka M. Dziekana pozostawali dłużnikami kultury arabskiej, islamskiej, ale także i zachodniej, europejskiej. Kształcili się na uniwersytetach brytyjskich, francuskich czy amerykańskich. Dysponowali zatem czymś, czego można im szczerze pozazdrościć. Posiadali szerszą perspektywę, tę zdolność postrzegania zjawisk czy procesów z różnych punktów widzenia. Marek M. Dziekan podkreśla zresztą, że nieraz, gdy spotykał arabskich intelektualistów, zadziwiała go właściwa im znajomość wielu kultur. Jak wspomina jeden z myślicieli prezentowanych w książce, Bóg nie przypadkiem umieścił Arabów na Bliskim Wschodzie. Dzięki temu mają możliwość być pośrednikami, „duchowym” mostem między ideami pochodzącymi z Zachodu i z dalekiej Azji.

Kwestia wielości nie przejawia się jedynie w umiejętnościach omawianych intelektualistów, w ich zdolnościach do czerpania z różnych tradycji. Książka Marka M. Dziekana pokazuje, że zainteresowania tych myślicieli są szerokie. Recenzowana publikacja staje się tym samym pracą interdyscyplinarną, obejmującą zagadnienia z zakresu filozofii, politologii, religioznawstwa i – co dla mnie najważniejsze – socjologii. Nie zabrakło też poezji. To nie dziwi, zważywszy że Bliski Wschód to świat Słowa. Nie gdzie indziej jak właśnie tutaj

Bóg wprost przemówił najpierw do Żydów, a potem do Arabów. Poezja stanowi próbę naśladowania tego niedoścignionego wzorca. Języki semickie, niestychnie metaforyczne i barwne, dobrze nadają się do praktykowania Słowa. Cytując fragmenty utworów Marek M. Dziekan daje nam możliwość obcowania z tą poezją, tworzoną przynajmniej przez niektórych z myślicieli przedstawionych w książce. Największe na mnie wrażenie wywarł apokaliptyczny poemat *Grób dla Nowego Jorku* (1971) autorstwa Adonisa. Interesującej formie, odzwierciedlającej po części chaos właściwy temu miastu, towarzyszy demoniczna treść. Nowy Jork skąpany jest w płomieniach, przepętiony duchami a nie ludźmi. Jak zauważył Marek M. Dziekan, ta treść wydaje się szczególnie przerażająca w kontekście zamachów terrorystycznych z 11 września 2001 roku.

Ciekawa jest refleksja o charakterze socjologicznym, podejmowana przez arabskich intelektualistów. Nie zamierzam w swej recenzji omawiać poglądów wszystkich omawianych w pracy myślicieli. Chciałbym skupić się krótko na jednym przykładzie, być może najbardziej interesującym. Chodzi mianowicie o Sadika al-Azma, syryjskiego intelektualistę, często określanego w literaturze przedmiotu mianem marksisty (choć pamiętać należy o tym, co wspominałem wcześniej, o pewnym niedostosowaniu zachodnich określeń do poglądów arabskich myślicieli). Duży wpływ na politologiczne czy socjologiczne rozważania tego autora wywarła klęska wojsk arabskich w Wojnie Sześciodniowej. Jak stwierdza Marek M. Dziekan, Sadik al-Azm upatrywał jej przyczyn w (...) *cechach tradycyjnego, paternalistycznego i klanowo-rodowego społeczeństwa arabskiego. Społeczeństwa, gdzie jedną z największych tragedii stanowi „utrata twarzy”, utrata*

honoru, wstyd (Ibidem: 49). „Produktem” tak zdefiniowanej kultury pozostaje szczególny typ osobowości, który Sadik al-Azm za Hamidem Ammarem określa trudnym do przetłumaczenia terminem *asz-szachsijja al-fahlawijja*. Co należy rozumieć pod tym pojęciem? Jak pisze Marek M. Dziekan: *Termin pochodzi od perskiego słowa pahlawan – „bohater” – które w dialektach syryjskim i egipskim języka arabskiego oznacza raczej samochwałę, nawet pajaca czy klauna i prośbę cwaniaka* (Ibidem:50). *Fahlawiego* charakteryzuje zatem ciągle poszukiwanie takiej drogi do celu, która byłaby zarazem najszybsza i najłatwiejsza. Jest to człowiek pozorów. Nie jest zainteresowany tym, aby wykonać coś dobrze. Ważne pozostaje to, aby nikt nie zarzucił mu, że czegoś nie potrafi zrobić. Inną cechą *fahlawiego* jest słomiany zapał. Jak nagle pojawia się w nim chęć do realizacji różnych celów, tak szybko ona znika, gdy ich osiągnięcie wiąże się ze znacznym, systematycznym wysiłkiem. Aby obraz *fahlawiego* był pełny, Sadik al-Azm dodał do niego specyficzną powierzchowność myślenia, właściwą zwłaszcza dla arabskiej młodzieży. Marek M. Dziekan sugeruje, że ta uwaga poczyniona przez arabskiego myśliciela, odnosząca się do przelotu lat 60. i 70. XX wieku, pozostaje aktualna do dziś. Zdaniem autora książki, nie ma ona zresztą wyłącznie negatywnego charakteru. W moim natomiast odczuciu, koncepcja ta wydaje się szczególnie interesująca w kontekście Arabskiej Wiosny i pewnych oczekiwań względem niej formułowanych na Zachodzie. Warto oddać głos samemu Sadikowi al-Azmowi. Jak stwierdził ów intelektualista: *Współczesny arabski „rewolucyjny” młody człowiek jest zazwyczaj rewolucyjny w sprawach politycznych, ale w głębi serca pozostaje zachowawczy w sprawach społecznych, religijnych,*

kulturowych, moralnych i ekonomicznych (cyt. za Dziekan:50).

Można odnieść wrażenie, że ten typ *fahlawiego* nie jest właściwy wyłącznie dla społeczeństw arabskich. Niektóre jego cechy daje się odnaleźć chociażby wśród Polaków. Warto w tym względzie przywołać prace Edmunda Lewandowskiego. Łódzki socjolog wskazywał w nich, że dla polskiego charakteru narodowego charakterystyczna jest pewna zapalczliwość, chęć realizacji spektakularnych działań, która zanika w konfrontacji z trudem codzienności (Lewandowski 1999, 2008).

Według Marka M. Dziekana rozważania podejmowane przez Sadika al-Azma nie dotyczyły wyłącznie kwestii związanych z *fahlawim*. Przedmiotem swojego zainteresowania uczynił on m.in. proces globalizacji. Zdaje się, że Sadik al-Azm nawiązywał w tym względzie do koncepcji teoretycznej Immanuela Wallersteina, wyodrębniającego w systemie globalnym terytoria rdzenia (centrum), obszary peryferyjne oraz zlokalizowane między nimi półperyferia. Arabski uczonej globalizację utożsamiał z westernizacją, dominacją Zachodu. Mimo, że proces ten jest „koniecznością dziejową”, to jako pewien projekt pozostaje niepełny, ograniczony u swych podstaw, niedokończony. Zdaniem Marka M. Dziekana, Sadik al-Azm zasugerował w swych wnioskach, że (...) *kultura globalna powinna wyjść poza formy cywilizacyjne, które Zachód stworzył dla siebie i mówiąc o sobie, a które uczynił wartością o charakterze uniwersalnym i upowszechnił w całym świecie. (...) Także autentyczne wytwory kultury Wschodu powinny dotrzeć do wszystkich odbiorców na całym świecie* (Ibidem:58). Innymi słowy, arabski intelektualista przekonywał, aby globalizacja nie była procesem jednostronnym, lecz by cechowała się pewną wzajemnością.

W refleksji Sadika al-Azma nie zabrakło także miejsca dla zagadnień związanych z religią. Syryjski myśliciel stał się zwolennikiem i propagatorem sekularyzmu w świecie arabskim. Marek M. Dziekan szczegółowo opisuje poglądy Sadika al-Azma w tym względzie. W moim odczuciu, najciekawszym wątkiem tych rozważań była próba zmierzenia się z Koranem. Jak zauważyli Jurij Łotman oraz Borys Uspieński, święte księgi wielkich religii są utrwalonymi tekstami pamięci zbiorowej. Z racji swego długiego trwania zajmują uprzywilejowane miejsce w systemach kulturowych (Łotman, Uspieński 1975). Koran dla muzułmanów jest jednak czymś więcej niż księgą, pozostaje słowem samego Boga. Tym większe zatem kontrowersje w świecie islamskim budzić może interpretacja świętego tekstu zaproponowana przez Sadika al-Azma. Jak wskazuje Marek M. Dziekan, przedmiotem analizy myśliciel uczynił m.in. fragment dotyczący Iblisa, muzułmańskiego Szatana, który nie chcąc pokłonić się przed człowiekiem, został skazany na potępienie. Sadik al-Azm spróbował oddać dramatyzm całej sytuacji. Oto bowiem Iblis stanął przed wyborem, pokłonić się przed Adamem, tak jak żąda tego Stwórca, czy raczej pozostać wiernym absolutnej zasadzie *tauhidu* (bożej jedyności), która nakazuje czcić tylko Boga. Z perspektywy islamskiej ortodoksji, zastrzeżenia może budzić nie tylko obrona Szatana, czy chęć zrozumienia jego decyzji, ale sama interpretacja tekstu koranicznego, gdzie historia o Iblisie traktowana jest przez Sadika al-Azma jako mit, nie zaś jako dogmat.

Jak widać, rozważania podejmowane przez tego arabskiego myśliciela dotyczyły wielu kwestii. Podobnie zróżnicowany charakter miały refleksje właściwe dla pozostałych intelektualistów omawianych w książce. Trudno je w sposób zwięzły

streścić, opisać. W zasadzie w każdym przypadku przedmiotem dyskusji stała się religia, jej miejsce w społeczeństwie. Nie jest to czymś zaskakującym, wiara bowiem dalej odgrywa istotną rolę w świecie arabskim. Islam zaś, podobnie zresztą jak judaizm, przywiązuje duże znaczenie do prawa religijnego. Wykształca spójną wizję życia, „instrukcję” działania, w której europejski podział na „prywatne” i „publiczne” nie jest aż tak ważny. Można także odnieść wrażenie, że pytania stawiane przez intelektualistów dotyczyły często kwestii zapóźnienia cywilizacyjnego świata arabskiego, czy szerzej muzułmańskiego, względem Zachodu. Poszczególni myśliciele proponowali różne odpowiedzi, przedstawili też odmienne rozwiązania na wyjście z tej sytuacji. Dla przykładu, interesujące wydaje się stanowisko Maleka Bennabiego, sugerującego istnienie umysłu skolonizowanego. Co ciekawe, wiele z tych rozważań wydaje się użytecznych także do interpretacji polskiej rzeczywistości. Czy świadczy to o tym, że „Inny” stanowi dla nas lustro, w którym sami możemy się przeglądać? Zapewne.

Podsumowując, praca Marka M. Dziekana wydaje się ważna i warta polecenia z kilku powodów. Po pierwsze, autor przedstawia w swej książce stanowiska autorów, którzy – poza środowiskiem arabistów – pozostają słabo znani. Są wśród nich myśliciele odbiegający od schematów, których trudno w sposób jednoznaczny zaklasyfikować. Po drugie, książka Marka M. Dziekana ma interdyscyplinarny charakter. Poruszane są w niej zagadnienia z zakresu nauk politycznych, społecznych, filozofii i religioznawstwa. Dla socjologa ciekawe mogą być koncepcje wprost odnoszące się do jego dyscypliny, które nie są szerzej znane poza światem arabskim. Po trzecie, książka napisana jest interesującym, żywym językiem. Autor nie stroni od dygresji.

Często przyjmuje krytyczny punkt widzenia względem stanowisk czy poglądów przez siebie omawianych. Po czwarte wreszcie, Marek M. Dziekan reprezentuje w swych rozważaniach postawę w pełni humanistyczną. Recenzowana książka nie jest zatem wykładem, w którym z góry ocenia się świat niezachodni. Autor sugeruje, z czym zresztą trudno się nie zgodzić, że aby zrozumieć rzeczywistość arabską trzeba spojrzeć na nią oczami ludzi ją zamieszkujących, przenikniętych tutejszą kulturą. Takie zagłębienie się w *ich świat* może paradoksalnie pozwolić nam na lepsze zrozumienie *naszego świata*. ☹

dr Łukasz Kutyło – absolwent socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności UŁ. Poza socjologią interesuje się filozofią, psychologią i ekonomią.

Afiliacja autora:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: lukask80@yahoo.co.uk

Bibliografia

- Dziekan M. Marek (2011), *Złote stolice Arabów*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa.
Lewandowski Edmund (1999), *Rosyjski sfinks*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa.
Lewandowski Edmund (2008), *Charakter narodowy Polaków i innych*, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa.
Łotman Jurij, Uspieński Borys (1975), *O semiotycznym mechanizmie kultury*, [w:] Elżbieta Janus, Maria R. Mayenowa (red.), *Semiotyka kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.